

Ossohne

Pojedyńczy numer 10 groszy.

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę. Przedpłata w Wagrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł kwartalnie 3,45 zł z odnośniami w dom miesięcznie 1,20 zł kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków lub in. wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumerujący nie ma prawa do odškodowania.



Adres Redakcji i Administracji: Wagrowiec, ul. Kościuski 5. Tel. 126. Ogłoszenia 12 groszy wiersz miłim, na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam. na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 30 gr. za wiersz miłim. W dziale "Nadesłane" 40 groszy za 20 miłimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 89. | Wagrowiec, wtorek dnia 1 sierpnia 1933 r. | Rok VIII

Władze gdańskie więżą obywatela polskiego za... obrazę kanc. Hitlera

Gdańsk, 31. 7. Przed pięciu tygodniami, w dniu "Święta Morza", zaaresztowały gdańskie władze policyjne na dworcu w Gdańsku 7-miu Polaków za rzekomą obrazę kanc. Hitlera (sic!!): 6-ciu aresztowanych obywateli gdańskich zostało następnego dnia uwolnionych, tymczasem stojący aresztowany, obywatel polski, p. Cymorek, funkcyjnarzusz gdańskiej Rady portu, pozostaje do dziś w areszcie policyjnym.

Fakt ten stoi w rażącej sprzeczności z obowiązującymi ustawami. Policja gdańska powinna była, p. Cymorka, co do którego nie było najmniejszych obaw, by mógł zbiec z Gdańska, albo zwolnić równocześnie z obywatelami gdańskimi, albo też oddać w ręce sądu.

Niemcy przegrały w Hadze spor z Polską!

Haga, 31. 7. Stały trybunał międzynarodowy ogłosił na posiedzeniu publicznym orzeczenie, odrzucające wniosek rządu niemieckiego o tymczasowe zarządzenie w sprawie zastosowania polskiej ustawy parcelacyjnej w województwie poznańskim i pomorskim. Przeciwni wnioskowi padło ośm, za wnioskiem cztery głosy. Członkowie mniejszości założyli votum separatum.

Tak więc trybunał w Hadze odrzucił bezpodstawne roszczenia niemieckie, które z polskiej ustawy o reformie rolnej chciały uczynić taran do walki z suwerennością państwa polskiego.

Przed kilkunastu dniami w obliczu rozpoczynającej się rozprawy zamieścił "I. K. C." artykuł swego korespondenta bydgoskiego p. Sche-

Odwołanie manewrów sowieckich na granicy Polski zdenerwowało Berlin

Berlin, 31. 7. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że wielkie manewry armii sowieckiej mające się odbyć na granicy polskiej zostały odwołane, a to ze względu na nawiązanie stosunków przyjaznych z Polską.

Bunt we francuskiej armji kolonjal.

Paryż, 31. 7. Biuro Havasa donosi z Madrasu (Indochiny) o wykryciu przez francuskie władze kolonjalne groźnego spisku kilku szczepli tubylczych, do których przyłączyła się również znaczna część wojska kolonjalnego.

Trzy nowe jednostki naszej floty handlowej

Pertraktacje min. P. i H. ze stoczniami duńskimi. Warszawa, 31. 7. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, Ministerstwo Przemysłu i Handlu prowadzi pertraktacje ze stoczniami duńskimi o budowę tych mniejszych statków handlowych, z których dwa objęłyby „Zegluga

Nowy zamach na prawa Polaków w Niemczech

Lipsk, 31. 7. O nowym zamachu na prawa wychodźstwa polskiego w Niemczech donoszą z Merseburga, Dautzeta i Liebau w Saksonji, gdzie władze administracyjne opierając się na postanowieniach pafagrafa pierwszego rozporządzenia, o ochronie narodu i państwa, zakazały miejscowym filjom Związku emigrantów polskich, naczelnej sądównie zarejestrowanej organizacji pol-

Likwidacja szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim

Opole, 31. 7. Pisnia niemieckie donoszą, że w miejscowości Bortek Karb na Śląsku Opolskim zwie-

Ważna konferencja p. Barucha z Litwinowem

Paryż, 31. 7. Nieoficjalny „prezydent” Stanów Zjednoczonych p. Bernard Baruch, który jest zaufanym właściwego prezydenta Roosevelta, bawi w tej chwili we Francji i w sobotę odbywał konferencję z komisarzem sowieckim Litwinowem w sprawie uznania Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych.

0 stanowiska w służbie cywilnej dla emerytowanych podoficerów zawodowych

Warszawa, 31. 7. Rada Ministrów wydała rozporządzenie o obsadzeniu stanowisk niższych funkcyjnarzusz państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach państwowych wysłużonymi podoficerami zawodowymi.

250 kombatantów francuskich wyjeżdża do Polski

Strasburg, 31. 7. Dnia 31. lipca opuści Strasburg, udający się do Polski via Szwajcarię, Austria i Czechosłowacja pociąg specjalny, wiozący wielką wycieczkę b. kombatantów francuskich, organizowaną z inicjatywy prez. Fidacu, gen. Romana Góreckiego, przy udziale konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu.

Gömbös wyjechał do Budapesztu

Rzym, 31. 7. Premier węgierski Gömbös, który zakończył swe rozmowy z Mussolinim i innymi decydującymi czynnikami polityki włoskiej, wyjechał z Rzymu do Budapesztu.

Premjer Jędrzejewicz na uroczyst. Kasprowiczowskich

W uroczystościach przeniesienia zwłok Jana Kasprowicza, które odbędą się w dniu 1-go sierpnia r. b., weźmie udział prezes Rady Ministrów p. Jędrzejewicz.

Ważna konferencja p. Barucha z Litwinowem

Stanów Zjednoczonych.

Niemcy już łamią konkordat

Berlin, 31. 7. Przywódca młodzieży niemieckiej v. Schierach wydał ostatnio rozporządzenie, zakazujące organizacjom hitlerowskim młodzieży męskiej i żeńskiej jednocześnie należenie do związków kościelnych.

0 stanowiska w służbie cywilnej dla emerytowanych podoficerów zawodowych

Warszawa, 31. 7. Rada Ministrów wydała rozporządzenie o obsadzeniu stanowisk niższych funkcyjnarzusz państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach państwowych wysłużonymi podoficerami zawodowymi.

250 kombatantów francuskich wyjeżdża do Polski

Strasburg, 31. 7. Dnia 31. lipca opuści Strasburg, udający się do Polski via Szwajcarię, Austria i Czechosłowacja pociąg specjalny, wiozący wielką wycieczkę b. kombatantów francuskich, organizowaną z inicjatywy prez. Fidacu, gen. Romana Góreckiego, przy udziale konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu.

Gömbös wyjechał do Budapesztu

Rzym, 31. 7. Premier węgierski Gömbös, który zakończył swe rozmowy z Mussolinim i innymi decydującymi czynnikami polityki włoskiej, wyjechał z Rzymu do Budapesztu.

Premjer Jędrzejewicz na uroczyst. Kasprowiczowskich

W uroczystościach przeniesienia zwłok Jana Kasprowicza, które odbędą się w dniu 1-go sierpnia r. b., weźmie udział prezes Rady Ministrów p. Jędrzejewicz.

Ostry kryzys rolny we Francji

Paryż, 31. 7. Tegoroczne zbiory zboża we Francji są niezwykle obfite i w wysokim stopniu przekraczają zapotrzebowanie rynków krajowych.

Złoto z Syberji do Berlina

Ryga, 31. 7. W piątek przez Rygę w specjalnym żelaznym wagonie przeszło 7.800 kg złota, wartości 10 milionów rubli złotych.

0 stanowiska w służbie cywilnej dla emerytowanych podoficerów zawodowych

Warszawa, 31. 7. Rada Ministrów wydała rozporządzenie o obsadzeniu stanowisk niższych funkcyjnarzusz państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach państwowych wysłużonymi podoficerami zawodowymi.

250 kombatantów francuskich wyjeżdża do Polski

Strasburg, 31. 7. Dnia 31. lipca opuści Strasburg, udający się do Polski via Szwajcarię, Austria i Czechosłowacja pociąg specjalny, wiozący wielką wycieczkę b. kombatantów francuskich, organizowaną z inicjatywy prez. Fidacu, gen. Romana Góreckiego, przy udziale konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu.

Gömbös wyjechał do Budapesztu

Rzym, 31. 7. Premier węgierski Gömbös, który zakończył swe rozmowy z Mussolinim i innymi decydującymi czynnikami polityki włoskiej, wyjechał z Rzymu do Budapesztu.

Premjer Jędrzejewicz na uroczyst. Kasprowiczowskich

W uroczystościach przeniesienia zwłok Jana Kasprowicza, które odbędą się w dniu 1-go sierpnia r. b., weźmie udział prezes Rady Ministrów p. Jędrzejewicz.

Zeschłe liście

Upłynął już szereg dni od chwili, gdy Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok skazujący 10-ciu przywódców „centrolewu”, ludzi, którzy przed majem 1926 roku odgrywali wielką rolę, byli dygnitarzami z wzajemnej asekuracji interesu międzypartijnego.

Jakie wrażenie w społeczeństwie wywarł ten — trzeci już z rzędu — wyrok? Powiedzmy odrazu: żadne.

Z największą obojętnością przyjął ogół fakt, że 10-ciu asów przedmowego partyjnicstwa zostało poraz trzeci skazanych przez sąd. Nikt się ani nie obruszył ani litował, nikt nie przywiązywał do faktu tego najmniejszego znaczenia.

I to właśnie jest dla skazanych może najdotkliwszą klęską.

Dlaczego się tak stało? Skąd to kompletne już zobojętnienie na los ludzi, którzy ongiś reprezentowali w społeczeństwie pewne wartości, a teraz uchodzą za czynnik, budzący co najwyżej obojętność?

Proces „centrolewu” był tylko epilogiem.

Nie był — jak to się dzieje niekiedy w procesach politycznych — starciem nowych, kielkujących myśli, dążeń czy pragnień ze starą oporną formą życia. Z sali sądowej nie płynęły żadne nowe myśli idące w przyszłość. Od ławy oskarżonych wiała stęchlizna. W procesie brzeskim coś się kończyło, nie zaczynało się nic. Proces ten nie przypominał łamania nowych pedów, — przypominał natomiast odcinanie martwych, zeschłych gałęzi. Na ławie oskarżonych napewno nie siedziała „rewolucja”, która wtedy nawet, gdy jest pokonana, zostaje żywa. To była tylko błada, anemiczna „kontrewolucja”. Nie był to proces nie tylko przyszłości ani nawet teraźniejszości. Był to proces minionej, nie sławnie przebrzmiałej przeszłości.

To też proces „centrolewu” nie był etapem walki politycznej. Walka ta została rozstrzygnięta już przedtem, już dawno. Opozycja przegrała ją na wszystkich frontach: — zarówno na polu siły, jak na polu ideologii. Sejmowładztwo dowiodło, że nie umie rządzić i że nie umie obalić rządów, że nie posiada jednostki i że nie wyraża mas, że samo nie wie dokąd iść i że nie rozumie, dokąd prowadzi nasza droga.

Oto istota tej klęski obojętnej przemilczenia, jaka obecnie spotyka bohaterów partyjnych.

A przecież niedawne to czasy, kiedy słowem „Brześć” galwanizować chcieli ci sami ludzie masy, uważając „swój” proces za odszkodowanie do wymarzonej akcji powrotu do utraconego raju władzy... Przypomnijmy sobie: — jakże gwarnie, jak krzykliwe starano się wtedy w Pol-

sce „kapitalizować” całą aferę w kierunku politycznym! Ileż to nadziei przywiązywano do tego procesu! Jakiż w nim wietrzono „skarb” agitacyjno-propagandowy! I jak rozkoszowano się każdą wzmianką, każdym epizodem, każdym świadkiem, każdym beznamiem! Jak przeobrazić starano się salę sądową w trybunę wiecową!

Wszystko to zawiodło. Wysilek 10-ciu podsądnych i niemal podwójnej ilości ich obrońców wysilek setek i tysięcy patetycznych enuncjacji prasowych, nawet „pomoc” ze strony prawicy, — wszystko nie zdało się na nic. Sztuczne fale rzekomego „wzburzenia” aż nazbyt rychło opadły, propaganda bardzo prędko wylała do cna.

Społeczeństwo bowiem uświadomiło sobie bardzo szybko, że to stare nawyki warcholstwa, stare przywary anarchii podały sobie ręce w tym zespole, który zasiadał trzy razy na ławie oskarżonych. A raz uświadomiwszy to sobie, społeczeństwo przyjęło jako rzecz naturalną i zrozumiałą, aby warcholów — karać.

I dlatego też dziś opinia publiczna przestała się zupełnie interesować zarówno pobudkami, które doprowadziły do procesu, jak i jego przebiegiem i wynikiem, — jak wreszcie losom tych, którzy z „Brześcia” chcieli uczynić dogodny instrument walki w swej „rozgrywce” o władzę polityczną.

Zeschłe, zbutwiałe gałęzie partyjne, które jedynie niepotrzebnie wycieńczały zdrowy pień państwowego organizmu, należy odciąć, żeby nie zaważyły w przyszłości. Odcięte — same i tak rozsypią się w próchno.

Uniemżliwiony hołd ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu

Obywatelski komitet uczczenia rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej jak donosi agencja „Iskra” postanowił uczcić to święto oddaniem hołdu ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu.

W tym celu komitet zwrócił się do miejscowego proboszcza ks. dziekana Chodyko z prośbą o zezwolenie na ustawienie przed kościołem popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Ks. Chodyko wyraził swą zgodę na ten projekt. Uroczyste poświęcenie pomnika miało się odbyć dn. 5 sierpnia w przeddzień rocznicy wymarszu legionistów na wojnę: Dnia 25 bm. ks. Chodyko zakomunikował komitetowi obywatelskiemu, że z przyczyn od niego niezależnych musi cofnąć poprzednie swoje zezwolenie. Jak utrzymują ta niespodziewana zmiana decyzji w

sprawie ustawienia popiersia ś. p. biskupa Bandurskiego na terytorjum okalającym kościół spowodowana została rozporządzeniem ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Polska w kilometrach 1.300 kilometrów kw. wód morskich

„Wiadomości Statystyczne” podają w ostatnim numerze oficjalne dane dotyczące powierzchni państwa polskiego według ostatnio dokonanych obliczeń.

Obszar Rzeczypospolitej Polskiej według poprzednich obliczeń wynosił 388.390 km., ale dane te — poza niektórymi nieścisłościami — nie uwzględniały ponadto powierzchni wód morskich, należących do państwa polskiego. Przeprowadzone obecnie nowe pomiary dały dokładniejsze wyniki.

Ogółem Rzeczpospolita Polska, łącznie z wodami morskimi liczy powierzchnię 390.635,28 km. kw. Obszar państwa bez wód morskich wynosi 388.635,28 km. kw.

Na województwa centralne przypada obszar największy — 137.835,10 km. kw., w tem miasto Warszawa zajmuje 122,9 km. kw., łódzkie 19.033,9 km. kw., kieleckie 25.589,4 km. kw., lubelskie 31.177,8 km. kw., białostockie 32.440,6 km. kw.

Województwa wschodnie zajmują powierzchnię 124.396,4 km. kw., w tem wileńskie 29.010,7 km. kw., nowogrodzkie 22.966,2 km. kw., poleskie 36.665,4 km. kw., wołyńskie 35.754,1 km. kw.

Województwa zachodnie obejmują obszar o powierzchni 47.188,8 km. kw., w tem województwo poznańskie 26.567,14 km. kw., pomorskie 16.405,51 km. kw. i śląskie — 4.216,15 km. kw.

Na województwa południowe przypada — 79.214,98 km. kw. Największe z województw małopolskich lwowskie zajmuje 28.414,27 km. kw., krakowskie 17.384,83 km. kw., stanisławowskie 16.896,28 km. kw., tar-

nopolskie 16.519,6 km. kw.

Obszar wód morskich, należących do Rzeczypospolitej Polskiej, obliczono na 1.300 kilometrów kwadratowych. Wody wewnętrzne (zatoka pucka) zajmują 393,5 km. kw., wody terytorjalne 493 km. kw. wody pasa przyległego 493,5 km. kw.

Tarcia w śląskiej N. P. R.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach nadzwyczajny wojewódzki zjazd delegatów śląskiej N. P. R. Przewodniczyć będzie zjazdowi poseł Kot. Zjazd zapowiada się niezwykle sensacyjnie. M. in. zjazd zajmie się sprawą postą Franciszka Roguszcza, który przed miesiącem wystąpił z N. P. R. z powodu nieporozumień na tle politycznym i organizacyjnym. Jak słychać, zjazd ma przyjąć do wiadomości wystąpienie z partii N. P. R. postą Franciszka Roguszcza.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw budowlanych

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie o ulgach podatkowych dla przedsiębiorstw budowlanych. Przedsiębiorstwa trudniące się instalacją wodociągów, kanalizacji, ogrzewań centralnych, łązienek itp. korzystać będą przy wymiarze podatku przemysłowego z ulgowej 1 proc. stawki podatkowej. Za domy mieszkalne uważane będą wszelkie budynki, w których przynajmniej 2/3 użytkowej powierzchni służy wyłącznie celom mieszkalnym.

Codz. aresztowania w Gdańsku

Gdańsk, 29. 7. Aresztowania w Gdańsku trwają w dalszym ciągu. Onegdaj aresztowano za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych robotnika Grodkego i niejaką Fleischera.

15 tysięcy legionistów na Zjazd warszawski

Z racji wyznaczonego na dzień 6 i 7 sierpnia dorocznego Zjazdu Legionistów, oczekiwane jest przybycie do Warszawy już w sobotę, dnia 5 sierpnia, około 15.000 legionistów.

W Komisarjacie Rządu odbyła się konferencja z właścicielami hotelów, restauracji i kawiarni, na której omawiane były sprawy zakwaterowania i aprowizacji uczestników Zjazdu.

Hotele zadeklarowały znaczną ilość ulgowych i bezpłatnych noclegów, restauracje zaś zobowiązały się do 25 proc. niżki cenników dla osób zaopatrzonych w legitymacje zjazdowe.

Popieraj handel polski

A on podchwycił w mig ten moment i ażeby osłodzić jej następną chwilę przemówił:

— Nie mów nic, nie tłumacz się, nie usprawiedliwiaj... Zapomnijmy o tem co się stało... Zawrzyjmy od dnia dzisiejszego sojusz przyjaźni. No cóż czy zgoda?

Teraz dopiero pani Elwira odetchnęła, jakby jej kamień spadł z serca. Niema nic bardziej upokarzającego, jak tego rodzaju tłumaczenie się. Więc wyciągnęła w stronę męża rękę i rzekła ciepło:

— Dziękuję ci za twoją dobroć i delikatność. Zgadza się naturalnie na wszystko. Jutro wyjeżdżam. Z Lasocim zrywam kompletne. Przyrzekam ci solennie, że nawet listów pisać nie będę. Lecz jak to uczynić... trzeba choćby dla formy upozorować czemś to nagłe zerwanie i mój wyjazd...
Mościcki myślał chwilę.

— Napiszesz do niego list... Mam już całą koncepcję w głowie. Trzeba, ażeby zrozumiał konieczność tego zerwania, trzeba upokorzyć go trochę i powstrzymać od prób wznowienia stosunku. Usiądź proszę przy biurku... oto papier i pióro... pisz... ja ci podyktuję ten list. Wyślemy go w dzień po twoim wyjeździe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Henryk Zbierzchowski

Stepowa panienka

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

A Mościcki przybliżył go do okularów i począł mówić zwolna, cedząc słowa:

— Wiesz, najdroższa, że całe życie byłem ścisły i skrupulatny. Zanim coś uczynię, głęboko to zawsze przemyślę. Nie chciałem cię ani podejść ani przestraszyć. Ja naprawdę wszystko wiem, ja wiedziałem już prawie naprzód, zanim się stało. Posłuchaj tylko: Jesteś kochanką Lasockiego od trzech miesięcy. Pierwsze spotkanie miało miejsce dnia 31-go listopada, we wtorek o godzinie czwartej po południu, w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Wilczej numer 7. Wysłaś stamtąd dziesięć minut po szóstej. Następne były bardzo częste, dwa, trzy razy na tydzień, jak zwykle w początkach. Posłuchaj tylko...

Tu Mościcki zaczął czytać z kalendarzyka wszystkie daty, dni i godziny zejść, okraszając tę lekturę od czasu do czasu cynicznymi uwagami. Ten człowiek wszystko wiedział, śledził każdy ich krok, wiedział o każdym słowie, o każdym pocałunku.

Pani Elwira — słuchała zdruzgotana,

przybita tej strasznej lektury, nie mogąc się ruszyć z miejsca, niezdolna przemówić ani słowa. Dlaczego to uczynił, co za dziwna miał pasję w tem policyjnym śledzeniu ich stosunku. Krew zalewała jej oczy, serce waliło jak młotem, w duszy budziła się nienawiść, ale niepozabawiona uczucia pewnego lęku i admiracji. Wreszcie nie mogła już zapanować nad sobą, z gardła jej wyrwał się syczący szepot:

— Dlaczegoś, dlaczegoś to uczynił?... I zakrywszy oczy dłońmi, zamarła w tym jednym ruchu, jak posąg kamienny.

A Mościcki począł mówić łagodnie i przekonywająco, jak do dziecka:

— Lubię wszystko wiedzieć. Najstaszniejszym jest podejrzenie. Ono nie daje spać po nocach. Człowiek, który wie, ma czas przeboleć wszystko, obmyśleć środki obrony, przyzwozić się do klęski. Najgorsza jest walka z ukrytym nieprzejaciele. Ja posiadam także odpisy wszystkich listów Bolesława do ciebie. Podrobiony klucz otworzył mi twój sekretaryt. Wiesz adorator nie grzeszy zbytym polotem. Lecz to nie należy do rzeczy. Posłuchaj teraz uważnie. Pomówmy nareszcie rozumnie. Jak widział od trzech miesięcy wiem dokładnie o każdym twoim kroku. Nie grozę ci... wiesz zapewne, że na podstawie tych dowodów, mógłbym roz-

łączyć się z tobą, przydzielić ci jakąś skromną pensję i przestać się zajmować więcej twoją osobą. Nie czynię tego... wiem żebyś zmarniała, za dużo masz temperamentu i zbyt jesteś nie przywykła do nędzy. Nie czynię ci również żadnych wyrzutów ani nie urządzam scen tragicznych. Żądam jako rekompensaty za wszystko twego wyjazdu zagranicę. I zważ, że to dla naszego wspólnego dobra. Czyż to wiele? Świat taki piękny, jesteś tak młoda i piękna. Pomyśl tylko ile wrażeń czeka cię w tej podróży. Pojedziesz sama, pieniędzy ci dam ile zechcesz, na niczem ci nie będzie zbywać. Powrócisz dopiero z tą chwilą, gdy wezwę cię do powrotu. Jednej tylko żądam rzeczy: zupełnego zerwania stosunków z Bolesławem. Czyż ty myślisz, że on tylko jeden na świecie. Nie będę zupełnie dobiekał, jakie ty tam przeżywać będziesz ekstrawagancje zagraniczne. Zostawiam ci zupełną swobodę. No, cóż, czyż nie zachwyca cię mój plan?

Pani Elwira począła zwolna przychodzić do równowagi. Spodziewała się czegoś znacznie gorszego. Spokój i łagodność, jakie przebiegały ze słów męża, zrobiły swoje. Więc otworzyła dłoń i przez spary między różowymi paluszkami począła spoglądać na męża, zaleknionym jeszcze trochę i pokornie filuternym wzrokiem.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 1 sierpnia. Piotra ap. w okowach. Wschód słońca g. 3,57. Zachód g. 19,29. Wschód księżycy g. 16,45. Zachód g. 23,25. Środa, 2 sierpnia. N. M. P. Anielskiej. Wschód słońca g. 3,58. Zachód g. 19,29. Wschód księżycy g. 17,57. Zachód g. 00,00.

Osobiste. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, dr. Michał Pollak rozpoczął w dniu 4 lipca br. urlop wypoczynkowy. Zastępstwo Kuratora objął naczelnik wydziału ogólnego, dr. Stanisław Durek.

Wągrowiec

Jarmark na konie i bydło odbędzie się w naszym mieście w czwartek, dnia 3 sierpnia rb.

Zakończenie półkolonji. Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Wągrowcu nastąpi dnia 3 sierpnia br. o godz. 11-tej przed południem w szkole powszechnej, na którą to uroczystość serdecznie zaprasza się Szan. grono pań członkiń, rodziców dzieci, przebywających na półkolonji oraz gości.

Interesujący pokaz

Wyniki zawodów sportowych urządzonych w łazienkach Państw. Sem. Naucz. w Wągrowcu z okazji zakończenia Państw. Wakacyjnego Kursu Wych. Fiz. dla nauczycieli szkół średnich.

1. Regaty tor 1000 m.

a) bieg dwójek ze sternikiem, startują 3 załogi, zwycięża zespół w składzie: sternik prof. Kausy, prof. Buła i prof. Kozak, w czasie 4 min. 51 sek.

b) bieg czwórek ze sternikiem, startują 4 załogi, zwycięża zespół w składzie: prof. Olszewski (sternik), prof. Gołębiowski, prof. Opolski, prof. Małczyk i prof. Kruczek.

2. Zawody pływackie (sztafety) startują cztery zespoły, zwycięża zespół w składzie: prof. Lisowski, prof. Wiech, prof. Szumlewski i prof. Małowski.

3) Skoki do wody, styl i klasę dla siebie pokazał prof. Lechowski i prof. Kozioł.

4) Gra w piłkę wodną, stanęły dwie kombinowane drużyny z Wągrowca składające się z seminarzystów i z gimnazjalistów. Wynik 3:1, sędziował prof. Sagański.

5) Walka na kajakach, polegająca na strąceniu przeciwnika do wody. Publiczności, jak na Wągrowiec dość dużo — przeważnie pań.

Ruch towarzystw

Wolność. Zebranie miesięczne Placówki Powst. i Wojaków O. K. VIII odbędzie się w sobotę, dnia 5 sierpnia o godz. 20-tej w lokalu druha Piechowiaka.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Kłeska dla bartnictwa

Głód panuje w wielu pasiekach

Minęło lato, — minął pożytek. Pasieki świecą pustkami — w ulach niema zapasów. W wielu okolicach giną z głodu całe rodziny pszczoł. Bartnicy z rozpaczczą żałują rękę. Chętnie przyszlby pszczołkom z pomocą — ale z braku pieniędzy na zakup cukru nie są w stanie ratować swych pni. To też smutna cześć przyszłość: niebawem śmierć głodowa pochłonie znaczną ilość ich rodzin pszczelich.

Ratowanie pni jest połączone z wielkim wydatkiem pieniężnym. Należy bowiem zakupić tyle cukru, ile potrzeba do przezimowania pszczoł. W pasiekach, gdzie zapasy miodu już się kończą — a pszczoły zaczynają ginąć z głodu, należy natychmiast przygotować roztwór cukrowy, zwany w języku bartniczym sytą. Sytą utworzoną z wody i cukru w stosunku 1:1 (1 litr na 1 kg. cukru) podaje się pszczołom w większych porcjach (dziennie 1 litr dla jednego pnia — zawsze po zachodzie słońca). 2½ litra syty starczy dla

Dopomóżcie nam Rodacy!

Pozdrowienie śle Wam ludność polska w Gdańsku, wierna swemu posłannictwu dziejowemu, spadkobierczyni praw odwiecznych, zakreślonych nie tylko traktatami, ale pracą stuleci polskich pokoleń gdańskich!

W huraganie walki o skarby nasze kulturalne, narodowe i religijne trwamy na posterunku.

Walka ta o duszę dziecka polskiego, duszę młodzieży polskiej, duszę ludu polskiego prowadzona jest przez żywioł wrogi środkami bez wyboru.

Lecz nie cofamy się!

Zgodni, solidarni, zwarci w szeregach Gminy Polskiej, ramowej organizacji wszystkich Polaków w Wolnem Mieście Gdańsku odpiemy ataki sił przeważających.

Dopomóżcie nam Rodacy!

Niechaj wzruszą się serca Wasze na wieść, że tam u ujścia Wisły, rzek polskich Królowej — bracia i siostry Wasze w ciężkim codziennym zmaganiu bronią idei polskiej w Gdańsku. Znojny to trud. —

Budujemy Domy Ludowe, kaplice, kościółki, roztaczamy opiekę nad szkołą, zakładamy Towarzystwa Ludowe, Rolnicze, opiekujemy się niemymi, prowadzimy walkę o realizację praw zagwarantowanych nam Traktatem Wersalskim, przeprowadzamy wybory do Sejmu gdańskiego, do rad miejskich i gminnych, rozszerzamy pracę oświatowo-kulturalną, urządzamy uroczystości narodowe, otaczamy biedną ludność opieką społeczną. Oto szereg najważniejszych prac Gminy Polskiej,

decydujących o losie i przyszłości ludu polskiego w Gdańsku. A ten lud wielce ofiarny w miarę swych możliwości, to ubogie rzesze robotnicze i rolnicze.

Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek niechaj nam staną do pomocy wszyscy Rodacy - Obywatele!

Niechaj w całym Narodzie Polskim otworzą się dłonie ofiarne. „Na pomoc Polonji w Gdańsku“! Prosimy Was o to gorąco!

Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku
(Tow. zap. sąd.)

Zarząd:

Prezes

Erazm Czarnecki

Poseł na Sejm gdański.

Wiceprezes

Ks. Bronisław Komorowski

Proboszcz parafji św. Stanisława.

Wiceprezes

Antoni Lendzion

b. poseł do sejmu i prezes Związku

Zjedn. Zaw. Polskiego.

Skarbnik

Teodor Maliszewski

Radny Miasta Gdańska.

Sekretarz Generalny

Alfons Garyantesiewicz

Magister Praw.

Wszelkie dary prosimy przekazać: na konto Gminy Polskiej P. K. O. Nr. 210040, lub na konto Gminy Polskiej w Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Gdańsk, lub na konto Gminy Polskiej w Banku Ludowym w Gdańsku.

Targi Pałuckie wielką rewją przemysłu, handlu i rolnictwa

Z czwartkowych obrad Czynnego Komitetu Targów

Żnin. Stolica Pałuk coraz intensywniej przygotowuje się do Targów Pałuckich, które odbędą się od 2 do 10 września 1933 r.

W czwartek odbyło się zebranie Czynnego Komitetu Targów, któremu przewodniczył prezes p. Srebrzyński.

Obecnością zwoją zaszczylił również protektor Targów starosta p. Wuyek i referent ogrodnictwa przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej p. Kosmol.

Sekretarz p. mec. Sobociński zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac przygotowawczych zarządu. Poczyniono starania u władz kolejowych celem uzyskania zniżek kolejowych oraz w Dyrekcji Poczty o założenie telefonu na terenie Targów w czasie trwania Targów.

Następnie wywiązała się dyskusja, w czasie której przemawiali starosta p. Wuyek, przyrzekając jak najdalej idące poparcie. Przemawiali również ks. prob. Raczkowski z Ryszewka, p. Kosmol i in.

Ustalono datę spędu inwentarza żywego na wtorek, dnia 5 września. Celem zareklamowania Targów Pałuckich uchwalono rozsyłać afisze do wszystkich miejscowości Pałuk i przyległych okolic. Poza to

w „Pałuczanie” jak i w innych piśmiech rozpowszechnionych na Pałukach ogłaszane zostaną komunikaty Targowe.

Ceny wstępu na Targi ustalono następująco: W pierwszym dniu 1 zł od osoby, w następnych dniach 50 gr. Dzieci, wycieczki i wojskowi 50% zniżki.

Wystawiający inwentarz żywy otrzymują 25% zniżki za miejsca na Targach.

Celem wyjaśnienia nadmieniamy, że termin przyjmowania zgłoszeń wpływa nieodwołalnie dnia 25 sierpnia rb.

Zainteresowani przeto rolnicy, przemysłowcy i kupcy winni się spieszyć z zgłoszeniami, jeżeli pragną swe wytwory czy produkty zareklamować na Targach.

Wystawione na Targach ekspozycje mogą być również i sprzedawane na miejscu, a więc prócz reklamy, każdy wystawca liczyć może także na natychmiastowy zysk materialny.

Targi — to rewja tego, co zdrowe i dobre. Żadnej firmy, czy też gospodarstwa nie powinno zabraknąć na Targach Pałuckich.

Na Targach Pałuckich wystawiać winni wszyscy.

Półmilionowa afera „narodowców” w Pułtusk

Za kieszonkowe interesy czołowi działacze O. W. P. i endecji znaleźli się w więzieniu.

W Pułtusk wykryto niedawno wielką aferę na tle nadużyć w Banku przemysłowców. Nadużyć tych dopuścili się miejscowi przywódcy O. W. P. i Stronnictwa Narodowego, w liczbie 25 osób, które oddawna zajmowały kierownicze i korzystne posadki w tym Banku.

Całe to dobrane towarzystwo „narodowe” zazdrośnie strzegło złobu, nie dopuszczając nikogo do jakichkolwiek stanowisk w banku.

Tymczasem do kas bankowych

plynęły ciężko zapracowane drobne oszczędności, biedoty, urzędników, rzemieślników i służących. Często od ust odejmowano sobie, by jakiś grosz uciuć i zostawić na czarną godzinę. Prawdziwe grosze wdowie i sieroce popłynęły nierównie szybciej i sprytniej do kieszeni panów dyrektorów i zarządców „narodowych”. Zgóra pół miliona zł takich oszczędności, stanowiących w wielu wypadkach jedyny środek egzystencji całych rodzin, utonęło w ich kieszeniach na zawsze. Udzielano sobie pożyczek, rozdawano je na prawo i na lewo między swych krewnych i przyjaciół

jednego pnia — tembardziej, że dawka ta ma służyć jako pokarm dla pszczoł na przeciąg miesiąca sierpnia.

Do uzupełnienia zapasów na okres zimowy przystąpić należy do-

piero w II-giej połowie sierpnia i wówczas każdy pień powinien otrzymać 6—7 kg. cukru w 9 porcjach. Z doświadczenia wiemy, że jeden pień względnie rój, który niema

bez należytego pokrycia i gwarancji, fałszowano bilanse bankowe itd. Zdarzały się również i cuda: około 150 deklaracji członków zbliżonych do zarządu i Rady znikło jak kamfora. Oczywiście, że poza temi ofiarami pieniężnymi pułtusk „narodowcy” rozwijali również energiczną działalność przeciwko rządowi i pozwalali sobie w duchu przykazań „narodowych” na wystąpienia polityczne w stylu swych kolegów partyjnych z Pomorza czy Wielkopolski.

Przebrała się jednak marka nieprawości. Za oszustwa, fałszerstwa i kradzieże grosza publicznego czołowi przywódcy „narodowi” w Pułtusk znaleźli się pod kluczem.

Nasi „narodowcy”, jak wiadomo z powyższego, potrafią robić kieszonkowe interesy i żyć wszędzie i zawsze na cudzy koszt. Tylko, że życie na cudzy koszt prowadzi do kryminału a jednocześnie takich „działaczy” uświada się poza nawias społeczeństwa.

(lub jest pozbawiony) zapasów w miesiącu lipcu, wymaga dla utrzymania swej egzystencji 8—9 kg. zapasów. Mniejsza ilość zapasów jest niewystarczająca — nie uratuje bowiem pszczoł od śmierci głodowej — jedynie może opóźnić jej pojawienie się o tyle, że pnie zaczynają ginąć dopiero w lutym i marcu.

Ciekawe jest obliczenie, ile bartnik w roku bieżącym musi dołożyć do hodowli pszczoł.

Wyberzmy przeciętną pasiekę 20-rojową w okolicy miododajnej. W pasiece przeciętnej średnia ilość miodu, zebrana przez jeden pień wynosi w roku bieżącym tylko 2 kg. — stąd średnia ilość miodu zebrana przez 20 pni wynosi 40 kg. Ta sama ilość pni potrzebuje do zimowania 160 kg. zapasów. Brakuje więc 120 kg. miodu.

Co bartnik powinien uczynić? Powinien zrobić co następuje! 1 albo zredukować pasiekę do połowy, 2 albo postarać się o 120 kg. cukru. W pierwszym wypadku niema potrzeby kupienia drogiego cukru — wystarczy mu cukier nieopodatkowany z towarzystwa bartniczego. W pszczelnictwie jest przyjęta zasada kasowania pni słabych w porze jesiennej. Jeżeli w dobrych latach zmniejszamy na zimę stan liczebny pasieki (łącząc dwa lub więcej pni w jeden silny pień) — dlaczego nie mamy tego uczynić w latach złych? Utrzymać pasiekę przez cały rok w równej sile jest wielką sztuką, — może to uczynić jedynie bartnik z nieprzeciętnym i długoletnim doświadczeniem. Takich ludzi jest bardzo mało — na palcach można ich zliczyć. Przez redukcję pasieki do połowy zdołamy uniknąć tych wydatków, na jakie narazić się musimy przy zazimowaniu wszystkich pni.

Jak wyżej zaznaczyłem, pasiekę 20-rojową, która zdołała zebrać tylko 40 kg. miodu, należy zaopatrzyć w 120 kg. cukru. 40 kg. cukru bartnik zrzeszony osiągnie z towarzystwa bartniczego za 19,20 zł. Reszta cukru, tj. 80 kg. musi kupić ze składu kolonjalnego za cenę 120 zł.

Ogólny wydatek na zakup cukru dla pasieki 20-rojowej wynosi 139,20 zł. Do tego dochodzi wydatek, związany z kompletnym zazimowaniem całej pasieki. Wydatek ten w dobrej urządzonej pasiece 20-rojowej waha się w granicach od 80—150 zł. Stąd nie trudno obliczyć, ile bartnik musi wyłożyć ze swej kieszeni... a żeby dobrze swoje pnie zazimował. Uwzględniwszy ponadto wydatki wiosenne i letnie, stwierdzamy, że w gospodarce pasiecznej bartnik spotyka się z wielkim deficytem, na który w dzisiejszych, krytycznych czasach trudno mu jest znaleźć pokrycie.

Według statystyki tegorocznej, spotyka się 75 proc. pasiek, których pnie zebrały przeciętnie 2 kg. miodu. Z pozostałych 25 proc. pasiek jedne zebrały mniej niż 2 kg. miodu (15 proc.) inne więcej od 2 kg., a mniej od 6 kg. miodu.

Podkreślić należy, że 5 kg. miodu zdołają zgromadzić tylko te pnie, które stoją na wysokiej wyżynie gospodarki pasiecznej i znajdują się w bardzo dobrej okolicy (pod względem florystycznym).

Po obozie harcerzy węgrowskich

Życie obozowe jest jednym z najważniejszych punktów programu harcerskiego. Twórca skautingu, jak i przedni pracownicy ruchu harcerskiego zaznaczają, że nie jest harcerzem ten, kto przynajmniej kilku dni i nocy nie spędził w obozie, zaś obozy należy urządzać tak często, jak tylko na to warunki i czas pozwalają.

Dni spędzone w obozie, poza ogromną korzyścią dla zdrowia, dają możliwość ugruntowania karności i dzielności, których inną drogą do tej wyżyny doprowadzić nie można. Harcerzom daje obóz smak świeżego powietrza, radzenia sobie i pomagania, prowadzi do współzycia, do przedsiębiorczości, stawia zaporę przeciw guśności i swawolnej samowoli. U uczestników obozu bujne życie fizyczne rozwija organizm i hartuje; atmosfera życia wśród przyrody i pokonywanie drobnych trudności — hartuje moralnie; współzycie wyrabia społeczność. Nic więc dziwnego, że nacisk na obozowanie tak wielkim jest w harcerstwie. Rozumie to już dziś całe społeczeństwo i rodzice, pozwalający na wyjazdy do obozów swoich synków.

Natomiast trudniej trochę do przekonania przemawia objaw obozownictwa jak i w ogóle noszenia krótkich spodni przez starszą młodzież, niby to pod znakiem, że dla niej co więcej pozostaje do spełnienia. Trudno mi znaleźć coś więcej, jak to, co daje prawdziwy obóz harcerski. Ze obozy te i dla starszej młodzieży są bardzo ważnym czynnikiem, niech świadczy fakt, że jeżeli przed 15 lat tylko harcerstwo urządzało obozy, dziś, pomijając obozy p. w., urządza je niemal wszystkie organizacje młodzieży przy oparciu o program harcerski. Nam harcerzom nie wolno zasklepić się wśród młodzieży do lat 15, nam trzeba iść dalej, tem więcej, że program nasz jest szerszym. Po tej linii myśli odbył się obóz 2 druz. węgrowskiej, skupiającej młodzież pozaszkolną, pracującą zawodowo.

Wiek harcerzy wahał się od 17 do 21 lat; uczestników było 11 do 14; obozowali od 21. VII. przez 6 dni. Normalny dzień obozowy obejmował: godz. 6.00 pobudka, pozdrowienie, porządkowanie, mycie się, godz. 8.00 modlitwa ranna i podniesienie sztandaru, następnie śniadanie. Od godz. 3 do 11,50 zajęcia według rozkładu, poczem obiad do 14,30. Od 14,30—16.00 gry, lekkoatletyka lub pływanie, następnie kawa i znów zajęcia. O 19,30 kolacja, 20,30 ognisko i krótkie ćwiczenia, poczem modlitwa wieczorna, opuszczenie sztandaru i cisza nocna najpóźniej

Przyczyną tak lichych zbiorów są warunki atmosferyczne, które od samej wiosny, aż do końca pożytku silnie dawały się we znaki.

Józef Balcer, abs. biologii.

o 22.30. Program obejmował podniesienie techniki harcerskiej, współzycie, w. f. i p. w. i inne. Wykonano go w całości, 4 harc. zdobyło wyższe stopnie w obozie, 9 zaś sprawności nowe... Obóz oparty był na samowystarczalności harcerzy. Nawet na najniezbędniejsze pomoce obozowe „Koło Przyjaciół” nie mogło pomoc. Obóz apeluje do członków Koła Przyjaciół Harcerzy, by zechcieli zrewidować swój stosunek do Harcerstwa.

Zakończeniem dnia obozowego i najpiękniejszą częścią obozu to ognisko. Było ognisko 4, dla harcerzy 2 i 2 z udziałem publiczności. Przy pierwszych różne „leśne sowy, szare i czarne kruki, liczne orły i pułhacze” z wodzem na czele opuścili swe „wigwamy” i odchyliwszy „sombrora” rozpatrywali swe brodzieńia w puszczy życia, dodając świeżej oliwy do płonącego ognia. Przy drugich garstka harcerzy starała się przez chwilę żyć razem z miłymi gośćmi i znajomymi.

Obóz cieszył się szeregiem gości tak z miasta jak i innych. Odwiedzili obóz również pp.: plk. Hm. Sikorski, kurator Okr. Szk. Poznań dr. Pollak, wizytator Harcerstwa Hm. Żawrocki, insp. szk. Krzanowski, dr. Jakubisiak, (któremu uczestnicy obozu bardzo dziękują za okaną troskliwość) i w. innych.

Przeraźliwy krzyk o północy

Jeziro dymaczewskie pochłonęło 4 ofiary

Mosina, 31. 7. Lotem błyskawicy obeszła całą okolicę wstrząsająca wiadomość o tragicznej śmierci 4 osób, które kapały się na jeziorze dymaczewskim.

Przebieg tragicznego wypadku jest następujący: W ub. czwartek wieczorem udali się do jeziora w Dymaczewie Starem Erna Redlich, Hilda Pfeifer i Marjanna Skrzypczak z Dymaczewa Starego i zażywały kąpieli.

Do nich przyłączyli się Edmund Bródka, Antoni Ignajczak i Maksymilian Kukawka, wszyscy z Dymaczewa Nowego.

Około północy całe towarzystwo, złożone z 6 osób, wsiadło do stoją-

Elegancki „dr. jur.” grasował na Śląsku

i nabrał bogate żydówki na propozycje małżeńskie

Z Katowic donoszą:

W 1928 r. grasował na Górnym Śląsku niejaki „dr. jur.” Paweł Reiss, obywatel czechosłowacki wyznania mojżeszowego, kawaler „pierwszej wody” ubierający się według najnowszych wymogów mody. Gość ten zdołał zawrócić głowę w Katowicach i Król. Hucie licznym córom najbogatszych kupców niemiecko-żydowskich, wywierając na nie urokiem swym, postawą i elekcją silny wpływ.

Jesienią 1928 r. „dr.” Reiss, liczący wówczas 31 lat zapoznał się m. in. przypadkowo z nadobną 19-letnią córeczką jednego z najbogatszych rzeźników Katowickich Edytą N. Z czasem oszust zadomowił się w domu N. do tego stopnia, że dziennie nawet bez zaproszenia wpadał tam na obiady i kolacje, aż wreszcie matka N., popląawszy się, że coś nie jest w porządku, i że R. zanadto zawraca głowę młodziutkiej Edycie, zabroniła mu wstępu do domu. Miłość zadzierżnięta jednak między oszustem a Edytą była silniejszą od zakazu matki. R. nadal przychodził do domu N. i zdołał nawet papę N. naciągnąć na gotówkę. Poza tem zdążył sfalszować parę „głupich” weksli, a jednemu z znajomych p. N. restauratorowi L. z Katowic skradł kartę

cyrkulacyjną, z której zerwał fotografię p. L. i nalepił swoją własną.

Ponieważ w międzyczasie oszustowi zrobiło się gorąco pod nogami, R. na podstawie sfalszowanej karty cyrkulacyjnej zbiegł w kwietniu br. do Niemiec, a w ślad za nim wyjechała w dniu 29-go maja 1929 roku obalamucona Edyta do Berlina, gdzie podobno mieli się pobrać.

Z czasem Reiss został ujęty w Lindau (w Niemczech) oraz przekazany sądom wiedeńskim, które oskarżają go za podobne sprawy. Po osądzeniu oszusta w Wiedniu, Reiss będzie wydany władzom polskim, poszukującym go za fałszowanie dokumentów oraz inne oszukańcze machinacje.

lwowskiej 9.832 i z katowickiej 8.095.

W innych dyrekcjach frekwencja na pociągach popularnych waha się od 2 do 4,000.

Wybuch maszyny piekielnej

Białogród, 31. 7. Ze stacji granicznej Topielnica nadeszła wczoraj w południe wiadomość o zbrodnym zamachu bombowym, którego ofiarą padło kilka osób.

Austrjacki lotnik szybowcowy zaginął

Austrjacki pilot szybowcowy Kronfeld, który w piątek rano o godz. 6 min. 42 wystartował z lotniska w Strassburgu do lotu holowanego do Paryża, zaginął w drodze. W Paryżu oczekiwano Kronfelda w piątek około godz. 11, jednakże ani w ciągu ostatnich dni nie dał o sobie żadnych wiadomości tak, że o losie jego nic nie wiadomo. Przypuszczają, że Kronfeld w drodze przymusowo lądował.

Notowanie giełdy pól rolniczych

Poznań, dnia 29. 7. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Żyto	16,00—16,50
Jęczmień zimowy	13,50—14,00
Owies	12,50—13,00
Mąka żytnia 65 proc. wł. worka	27,00—28,00
Mąka pszenna 65 proc. wł. worka	54,00—56,00
Otręby żytnie	9,25—10,00
Otręby pszenne	10,00—11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00—12,00
Rzepak	33,00—34,00
Rzepak zimowy	42,00—43,00
Wyka latowa	12,50—13,50
Peluszka	12,00—13,00
Łubin niebieski	7,50—8,50
Łubin żółty	9,50—10,50

Anglja zdobyła puchar Davisa

Paryż, 31. 7. Ostatni dzień finału o puchar Davisa między Francją a Anglją przyniósł rozstrzygnięcie. Wygrała Anglja w stosunku 3:2.

Po raz ostatni zdobyła Anglja puchar Davisa w r. 1912.

Poszczególne wyniki ostatniego dnia turnieju są nast.:

Cochet—Austin 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, 6:3, Perry—Merlin 4:6, 8:6, 6:2, 7:5.

65.000 osób korzystało z pociągów popularnych

Warszawa, 29. 7. Jak wynika ze statystyki, ilość podróźnych turystów korzystających z przejazdu pociągami popularnymi w miesiącu czerwcu wyniosła 65.906 osób, przy czem średnia ilość podróźnych na pociąg równa się 757 osób.

Z pociągów popularnych dyrekcji warszawskiej skorzystało 16778 osób, w krakowskiej dyrekcji 16.142, z

Ogłoszenia drobne do 12 słów obliczamy tylko 50 groszy

Nakazy zapłaty

w postępowaniu upominawczem i postępowaniu nakazowem według nowego rozporządzenia do nabycia w Drukarni W. Kubanka w Wągrowcu, ul. Kościuszki 5.

Przetarg przymusowy

Nieruchomość położona w Modrzewiu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Modrzewie tom I karta 1 na imię Wiktorji Sikory ur. Dratwa w Modrzewiu zostanie dnia 20 września 1933 r. godz. 10 przedpołudniem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 13. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 6 września 1933 r. Wągrowiec, dnia 13 lipca 1933 r.

328

Sąd Grodzki.



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach Drukarnia W. Kubanka, Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

SKARZYSZ SIĘ

?na brak klientel? Spróbuj ogłosić się w „GŁOSIE”

LEON JABŁOŃSKI

GOLAŃCZ, Rynek 24

55 poleca DELIKATESY, TOWARY KOLONJALNE, ZELAZO, SPRZĘTY KUCHENNE, WYSZYŃK PIWA, WINO, WYROBY TYTONIOWE, PIERWSZORZĘDNE KAWY i t. d.

Ceny niższe o 15%. — Obsługa skora i rzetelna.

SAMOCHÓD OSOBOWY

(limuzynę)

wypożycza po cenach konkurencyjnych

B. Borowski, Wągrowiec

Pocztowa 2 — tel. 82.

642